Kuryer Poznański.

Nr. 231. Redaktor odpowiedzialny **Wtorek, 9 października 1877.** **Józef Żórawski.** **Rok VI.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako téż u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 9 października.

Wieści o zmianie w dowództwie rosyjskiém poczynają się w części sprawdzać. Dziennik Nowoje Wremia otrzymuje z Górni Studen w niedzielę doniesienie, że jenerał Gurko zamianowany został dowódzcą całéj pod Plewną skoncentrowanéj kawaleryi, jenerał Skobielew dowódzcą 16 dywizyi, jenerał Dundukow-Korsaków dowódzcą 13 korpusu, ks. Imerityński szefem sztabu rosyjsko-rumuńskiéj armii. Dowództwo nad korpusem ks. Imerityńskiego otrzymał jenerał Zotow. Telegraficzne zaś biuro Hirscha dowiaduje się z Petersburga, że po długich rokowaniach ks. Bariatyński zgodził się nareszcie na propozycyą udania się do głównéj kwatery armii naddunajskiéj. Faktycznie będzie on armią dowodził, figurować zaś będzie urzędownie jako inspektor służby sanitarnéj. W miejsce Lewickiego przydany został do pomocy szefa jeneralnego sztabu jenerał-major Dochturow, który podczas serbsko-tureckiéj wojny był początkowo komendantem w Belgradzie a następnie szefem jeneralnego sztabu przy Czernajewie.

Na teatrze wojny w Bułgaryi trwa dotychczas spokój. Urzędowy telegram z Górni Studen donosi, że pomimo zimna i deszczu prace oblężnicze pod Plewną kontynuują się bezustanku, a Rumuni rozszerzyli już znacznie swe przykopy. Ogień po obydwóch stronach ustał — i cisza zaległa to pole, gdzie niedawno wrzawa rozlegała się wojenna i tyle zaciętych stoczono walk. Nieczynność po stronie Turków tłómaczą sobie, jak że Hirscha biuro dowiaduje z Odessy (?), tém, że Osman basza ranny jest w rękę i leży z tego powodu chory na febrę. Nadto armia w Plewnie ma cierpieć wielki brak żywności. Politische Corr. zaś o téjże armii opowiada następującą gadkę: „Dwóch tureckich oficerów od nizamów, którzy w ostatnich bitwach pod Plewną brali udział, dezertowało z powodu niedostatku żywności do Serbii i przybyło do Belgradu. Opowiadają oni, że armia Osmana baszy zaledwie 40,000 ludzi liczy i dotychczas poniosła straty 17,000 rannych a 10,000 zabitych. W Orhanii leży 7000 rannych, w Widyniu 3000, w Niżu 4000, w Sofii 3000. Lekarzy zaś taki brak, że ledwie jeden jest na 500 żołnierzy.“ Podobnym opowieściom zbiegów nie można dawać zupełnéj wiary, boć to rzecz zwykła, że przez przesadne wieści starają się zyskać względy u przeciwników. Zresztą jak można było przewozić tylu rannych do rozmaitych miejscowości, jeżeli Plewna tak jest osaczoną, że żywności do obozu tureckiego przedostać niepodobna? — Sulejman basza miał przełożyć swą kwaterę główną, podług doniesienia N. W. Tageblatt ze Szumli z 8 b. m., z Kazelewa do Jowar Cifflik, podług wiadomości zaś otrzymanéj przez biuro Hirscha również ze Szumli, do Kadikiöi, ponieważ w okolicy téj przygotowują się Moskale do ofenzywy i zamierzają oblegać regularnie Rutschuk.

O nowszych bitwach w Azyi po 4 b. m. nie słychać. Jak Mukhtar basza donosi do Erzerogrodu, Moskale cofnęli się na całéj linii, jak się Presse dowiaduje z Tyflisu, Mukhtar basza miał się cofnąć do Karsu. Sprzeczność tę późniejsze doniesienia i wypadki mogą wyjaśnić.

Sprawę Helfiego poruszono znowu w podziałek w Izbie węgierskiéj. Rząd zawiadomił Izbę, że policyjnéj straży nad Helfym żadna nie rozporządziła władza. Urzędnicy policyjni, którzy wysłano na ulicę Kistaludy, przyszli do mieszkania Helfiego wskutek nieporozumienia. Po dłuższéj i żywéj debacie przyjęła Izba znaczną większością zaproponowane przez rząd przejście do porządku dziennego. — Wyprawę siedmiogrodzką można uważać za skończoną. Wiadomość o starciu się wojska z ludem okazała się fałszywą. Jak obecnie się wykazuje, mieli ochotnicy przejść na rozmaitych punktach granicę i dopiero na terytoryum rumuńskiém się zebrać było Fokszan. Skonfiskowano oprócz rakiet angielskich, koni wojskowych i flaszek od szampańskiego wina napełnionych prochem, także manifest wzywający Rumunów, aby pochwycili broń i oparcia szukali w Austryi.

Porównywaliśmy wczoraj na tém miejscu sobą odezwy dwóch republikanów znając treść jedynie z telegraficznych doniesień; że sąd z o jednéj i drugiéj był trafny i z prawdą ściśle zgodny, przekona się czytelnik z zamieszczonego pod rubryką Francyi w głównych ustępach manifestu p. Grévy i z dosłownego brzmienia proklamacyi p. Gambetty, którą tu podajemy. Szukając analogii w dziejach biegłych wieków, porównalibyśmy wystąpienie p. Grévy z wystąpieniem Tiberiusza, a gwałtowność p. Gambetty z nieuchodzonemi zapędy Gajusa Graccha, z tą jednakże różnicą, że rzymskim trybunom chodziło rzeczywiście o dobro uciśnionego i gnębionego ludu, podczas gdy nowocześni rzecznicy, posługując się wielkiemi hasłami wolności i wszechwładztwa narodu, własną ambicyą i samolubne cele mają na oku. Nienawiść Gambetty przeciwko obecnemu rządowi, przeciwko marszałkowi i połączonym konserwatystom nie zna granic; wszystkie szumne frazesy, jakich radykalizm używa w téj nieszczęśliwéj walce, znajduje oddźwięk w jego manifeście bardziéj spotęgowane i z większą wypowiedziane gwałtownością. Nic dziwnego, że rząd nie chcąc pozwolić na to, aby niecne zarzuty, za których wypowiedzenie w Lille eks-dyktator już raz sądownie skazanym został, w całéj rozciągłości i w tych samych niemal słowach bezkarnie były szerzone, osobną uchwałą rady ministrów Gambettę ścigać postanowił. Z tego powodu przywódzca lewicy cofnął téż pierwotny swój zamiar przemówienia na przedwyborczém zebraniu w cyrku przy placu Chateau d'eau, obawiając się, by przez to nie przyspieszyć swego aresztowania. Ze rząd gorliwości swéj nie posuwa za daleko, przekona się czytelnik z powtórzonego za République française manifestu:

Obywatele!

Po czteromiesięczném tłumieniu parlamentarnego życia, który to czas [illegible] stracyjnym uciskiem i niegodném postępowaniem rządowych kandydatów, po czterech miesiącach, podczas których lud francuski swą podziwienia godną cierpliwością i codziennemi dowodami swéj mądrości politycznéj, zjednał młodéj rzeczypospolitéj niekłamany podziw i sympatyą u cywilnych rządów i ludów, zabiera się nakoniec Francya do wypowiedzenia znów swego zdania. Za kilka dni wypowie ona, co sądzi o ludziach z 16 maja, sprzymierzeńcach i obrońcach 2 grudnia, o sługach Henryka V., o ajentach Syllabusa i Papieża, których protekcya prezydenta rzeczypospolitéj, zapewnie dla tego, by utwierdzić republikańskie instytucye, silnie osłania; Francya wypowie, co sądzi o osobistéj polityce naczelnika kraju i o arystokratycznych, reakcyjnych zachciankach gabinetu ks. de Broglie; co sądzi o nieusprawiedliwionem rozwiązaniu republikańskiéj i liberalnéj większości, któréj 20 grudnia 1876 powierzyło 5 blisko milionów głosów wykonanie swéj woli; co sądzi o małoduszném prześladowaniu, jakiém rząd gnębi sprzedających gazety, nauczycieli, kramarzy, oberzystów; co sądzi o zamiarach rządu, pragnącego jéj narzucić urzędników wszelkich dykasteryi, co się w otwartéj wojnie z jéj wybrańcami znajdują; co sądzi o planach i spiskach tych monarchicznych sojuszników, którzy niechybnie po trzech latach wewnętrznych walk i rozsterek przygotowują na rok 1880 straszliwe przesilenie; co sądzi o onéj brudnéj prasie, która nie potrzebując lękać się kary, przyzywa brutalną siłę przeciwko wybrańcom powszechnego głosowania i może zohydzać naszą dzielną i szlachetną armią, stanowiącą dzisiaj wybór narodu i ostatnią nadzieję ojczyznę (co za umizgi do armii!); co sądzi o polityce zainaugurowanéj listem z dnia 16 maja, rozwiązującym republikańskie ministeryum; o rozkazie dziennym wydanym do armii po przeglądzie wojsk 2 lipca, o orędziu prezydenta z dnia 22 września, o całym systemie rządu, do którego naczelnik władzy wykonawczéj rości sobie pretensye jako do prawa, stojącego ponad konstytucyą. Francya wypowie także, że stojąc na gruncie równości i demokracyi domaga się republikańskiéj formy rządu, jako niezbędnéj do jéj podniesienia i wielkości; powie, że pragnie położyć koniec anarchii i dyktaturze i rewolucyą francuską w pokojowy zakończyć sposób, popierając narodowe wychowanie swych dzieci, zabezpieczając wewnętrznym i zewnętrznym pokojem ogólny dobrobyt, i opierając na wolności i sprawiedliwości nie tak zwany moralny porządek, jedno porządek republikański. Wypowie, iż wolą jéj jest, aby państwo i gmina, naród i jednostka była wolną od rządów klerykalnych, by kapłan był szanowany i po za obręb swéj świątyni nie występował, aby bakalarz pozostał w szkole, sędzia w sądzie i aby władzy publicznéj używano jedynie w służbie prawa. Głębokie i na pewnych danych oparte przekonanie pozwala mi, bez przesady i na cały tydzień przed wyborami twierdzić, że Francya mimo wszelkie zabiegi przeciwko wolności głosowania, potępi nacisk administracyjny, napiętnuje urzędowych kandydatów i ich ajentów i odepchnie daleko od siebie rojalistów, bonapartystów, klerykałów, łotrów i gwałtowników. Potępi politykę dyktatorską, nie pozostawi naczelnikowi władzy wykonawczéj, zamienionemu w kandydata wyszłego z powszechnego głosowania, innego wyboru, jak się poddać albo ustąpić (se soumettre ou se démettre). Co się nas tyczy, którzy pewni jesteśmy w ten sposób utwierdzonéj obrony kraju, będziemy umieli użyć jego woli przeciwko oporowi niepowściągliwéj i niepoprawnéj mniejszości i t. d. i t. d.

Jak widzimy, p. Gambetta nie pominął niczego, ni przyjaźni Niemiec, wyglądających chciwie zwycięztwa radykalizmu we Francyi, ni Syllabusa i Papieża, ni reakcyi i klerykalizmu; umizga się do armii, którą w wykonaniu planu swego za trochę niewygodną uważa, łotrów i gwałtowników, do których jako członek nieco skrajnéj lewicy bardziéj jest zbliżony, aniżeli skoalizowana prawica, na równi stawił z monarchistami i klerykałami, jaką zaś Kościołowi gotuje przyszłość, tego nie trudno się domyślić ze zręcznie użytego wyrażenia: niech ksiądz pilnuje ołtarza!

---

* **Z Mogilna** odbieramy wiadomość, że i tam także podobna, jak w Gniewkowie, odbyła się smutna i przejmująca czynność. Tego samego bowiem dnia, tj. w przeszłą niedzielę, nieznany jakiś ksiądz ogłosił wobec zgromadzonego ludu w kościele z znanemi już ceremoniami wielką ekskomunikę na ks. Sylwestra Suszczyńskiego, wyrzeczoną na niego przez samę Stolicę Apostolską za to, iż mimo kilkakrotnych upomnień i kar kościelnych z/Jéj strony ani herezyi starokatolickiéj się nie wyrzekł, ani niewiasty nie odstąpił.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Praga czeska, 5 października.

XX. Ugoda pomiędzy Staro- a Młodo-Czechami dotąd nie przyszła do skutku i dotyczące rokowania nie obiecują wielkich rzeczy. Natomiast wzrasta widocznie środkowe stronnictwo, stojące pomiędzy obiema frakcyami, zbliżone do Starych zasadami konserwatywnemi a do Młodych pragnieniem polityki czynnéj. W ostatnich czasach podnosiłem niejednokrotnie bardzo rozsądne artykuły organu stronnictwa tego środkowego, Posła z Prahy. Niedawno profesor skiego Pokroku, ogłosił w Pośle kilka znakomitych wywodów o potrzebie zajęcia się gorliwiéj, jak dotąd, sprawami wewnętrznemi. Teraz znowu jeden z przywódzców młodo-czeskich, dr. Edward Gregr, brat właściciela Narodnich Listów, ogłasza w Pośle projekt utworzenia nowego stowarzyszenia politycznego, do którego mogliby wstępować Staro-Czesi i Młodo-Czesi, a przedewszystkiém tacy, którzy się nie liczą ani do jednych, ani do drugich, a jednak chcą szczerze pracować w sprawie narodowéj. Ani Narodni Listy, ani Pokrok nie odezwały się o téj ciekawéj manifestacyi, a Politik poprzestała na krótkiéj przedmiotowéj wzmiance.

Natomiast Brousek, organ p. Skrejszowskiego, wyraźnie pochwala propozycyą dra E. Gregra i dotyczący artykuł kończy słowami: „Najgłówniejszym naszym celem jest i zawsze będzie jedność narodu naszego. Jako środek do osiągnięcia jéj, jako okres przejściowy, któryby się przyczynił do sprowadzenia téj jedności, przyjmujemy chętnie wniosek dr. Gregra.“ O krok daléj posunął się katolicki Czech w dzisiejszym artykule „O pogodzeniu narodowych stronnictw.“ Czech pochwala myśl zgody, ale dodaje: „Za zgodą tą musi przyjść ponowne zbratanie z Morawianami bez względu na różnicę taktyki co do obesłania sejmu i rady państwa. Zbliżmy się wogóle do żywiołów, które chętnie wyjdą naprzeciwko nam. Niechaj po zwadach i nieporozumieniach dotychczasowych nastąpi przyjacielska zgoda. Nad tém pracować usilnie, jest obowiązkiem każdego patryoty.“ Czech oczywiście ma na oku zbliżenie się Czechów do innych żywiołów federalistycznych i przywrócenie téj spólności, która skutkiem zajść na Wschodzie została po części zachwianą.

Na tém téż istotnie polega polityczna doniosłość ruchu, na którego czele stanął Poseł z Prahy. Nie trzeba obawiać się nowéj politycznéj organizacyi na podstawie dążności radykalnych, bo w tym względzie koterya młodo-czeska stósunkowo bardzo mało liczy zwolenników. Główny jéj przywódzca dr. Sladkowski od chwili, gdy doszedł do ostatniego logicznego wniosku swéj panslawistyczno-antikatolickiéj agitacyi, przechodząc na prawosławie, stracił wszelką wziętość i powoli ustępuje z wszystkich publicznych godności, jakie dotąd piastował. Natomiast przy każdéj uroczystości kościelnéj, n. p. w dzień św. Wacława, podczas jubileuszu Ojca św., w czasie przeszłorocznego jubileuszu Kardynała-Arcybiskupa ks. Schwarcenberga, ludność prazka, jakkolwiek wystawiona na pierwszy ogień agitacyi antikościelnéj, zawsze składała dowody szczerych uczuć religijnych. Jeżeli więc nie ma obawy, aby nowe stronnictwo tworzyło się w kierunku antireligijnym, natomiast wzmocni niezawodnie żywioł federalistyczny, t. j. austryacki, który tak skutkiem nieustannéj walki wewnętrznéj, jak i skutkiem pewnych przesadnych nadziei, pokładanych w potędze rosyjskiéj, u Staro- i Młodo-Czechów znacznie w ostatnich czasach był osłabł.

Zwrot taki całkiém naturalny. Czesi po zwycięztwach rosyjskich i domniemaném oswobodzeniu Słowian półwyspu bałkańskiego spodziewali się wzmocnienia pośredniego swego stanowiska narodowego w Austryi, tak jak stanowisko Niemców austryackich zostało wielce wzmocnione zwycięztwami Niemców w wojnie francuskiéj. Ztąd owe demonstracye, które miały niejako z góry zaznaczyć, że zwycięztwa materyalne Rosyi będą zwycięztwem moralném Czechów. Odkąd wykazała się błędność tych nadziei, odkąd stało się rzeczą jasną, że Rosya doznała klęsk nie tyle militarnych, ile raczéj politycznych, i że przeto w bliskiéj przyszłości wcale nie zaimponuje Niemcom austryackim, umysły zwracają się znowu ku Austryi, jako jedynemu przytułkowi narodowości czeskiéj.

Jednakże tak „Starym“ jak „Młodym“, którzy w agitacyach na rzecz Rosyi ubiegali się o lepsze, trudno przyznać się otwarcie do błędu i wykonać stanowczy zwrot. Otóż nowe stronnictwo, środkowe, konserwatywne o tyle, o ile niém było dotąd staroczeskie, a nie przyznawające się tak wyraźnie, jak Staroczesi, do zasady abstynencyi, znacznie zwrot ten ułatwi. Czują to wszyscy i dla tego wszelkie podobne manifestacye, jak artykuły Jerzabka i dr. Gregra stanowią teraz przedmiot powszechnych rozpraw, podczas gdy przed dwoma miesiącami jak o przedziewaném wyparciu Turków z Carogrodu.

W miarę, jak zwrot ten dokonywa się w umysłach, stanowisko Czechów względem nas staje się znowu przyjaźniejszém. W kwestyi wschodniéj interes Czechów a Polaków był jak najsprzeczniejszy. Bo oni po zwycięztwie Rosyi istotnie spodziewać się mogli ulepszenia swéj pozycyi w Austryi, podczas gdy przeciwnie żywiołowi polskiemu, zwłaszcza w Kongresówce, świetne zwycięztwo Rosyi w wojnie tureckiéj mogło zagrażać zwiększeniem ucisku. Teraz znowu naturalny wspólny interes tak wobec „prądu na wschód“, jak wobec centralistycznych zachcianek Niemców austryackich stanął na pierwszym planie. Jak miałem sposobność przekonać się o tém w licznych rozmowach z najznakomitszymi przywódzcami czeskimi, uczuwają oni ten wspólny interes. Wśród tego uznania można zaznaczyć pomiędzy innemi i ten fakt, że Pokrok, który przez kilka tygodni niemal systematycznie napadał Polaków, obecnie wyraża się o nas zawsze z pewném przyjacielskiém uczuciem.

Do wspólnéj akcyi w radzie państwa jeszcze daleko. W każdym razie zwrot, przygotowujący się, zasługuje na baczną uwagę. Boć ostatecznie stanowisko nietylko Polaków i Czechów, lecz wszystkich słowiańskich narodów Austryi, zależy od wspólnego postępowania dwóch pierwszych.

Paryż, 7 października.

(Manifest lewicy senatu. — Manifesta pp. Grévy i Gambetty. — P. Detroyat, kandydat zachowawczy. — Strachy wywoływane przez liberałów.)

(Z. K.) Biura trzech odcieni lewicy wydały wczoraj odezwę do narodu francuskiego. Zapewne, iż redaktorowie tego manifestu nie mogą mieć pretensyi do wynalezienia czegoś nowego, gdyż jest to nic więcéj jak powtórzenie pośmiertnéj odezwy p. Thiersa; znajdujemy w nim, w stanie mniejszéj lub większéj kondensacyi, wiecznie te same komunały, któremi nas karmi prasa liberalna, a którym nawet znakomity nieboszczyk nie mógł nadać świeżości. Wychwalanie przeszłéj Izby, pociski na rządy osobiste i ultramontanizm; porównanie między rezultatem, któryby wypadł z powodu powodzenia lub porażki 363; konserwatyści nazwani rewolucyonistami, a rewolucyoniści konserwatystami; zresztą zachęcenie narodu, aby powstał jak jeden mąż i zapewnił zwycięstwo 363. Oto z czego się składa odezwa lewicy senatu, nad którą pracowano blisko dwa tygodnie.

Wszak to prawdziwa nawałnica manifestów. Dziś znowu przychodzi nam mówić o dwóch świeżych, chociaż dawno oczekiwanych; pochodzą

oba od przewódzców lewicy. Pierwszy jest pana Grévy, a drugi Gambetty.

Cyrkularz p. Grévy nie jest w ścisłém znaczeniu tego słowa wyznaniem wiary. Dawny prezes Izby nie przedstawia również wyborcom, chociaż nowym, swego programu, oraz nic nie mówi o swych nadziejach politycznych. Ogranicza się jedynie na streszczeniu pośmiertnego listu p. Thiersa, tak samo jak to uczyniła lewica senatu, i wychwalaniu dawnéj Izby. Takie oświadczenie nie zadziwia nas jednak wcale. Wszak przy zamknięciu posiedzeń p. Grévy powiedział, iż Izba zasłużyła sobie na uznanie kraju i rzeczpospolitéj, trzeba zatém było toż samo powtórzyć.

Co do listu p. Gambetty do swoich wyborców, dwa ustępy godne są uwagi. Pierwszy, w którym były dyktator napada na jakąkolwiek bądź dyktaturę (mowa naturalnie o rzekoméj dyktaturze marszałka), oświadcza się za uzupełnieniem rewolucyi francuskiéj, za rozdzieleniem Kościoła od państwa, za wychowaniem bezpłatném, obowiązującém i cywilném; ksiądz w kościele, nauczyciel w szkole, urzędnik w swojém biurze, a siła publiczna wyłącznie użyta na usługi prawa. W ustępie drugim przewódzca lewicy oświadcza, iż wyborcy nie pozostawią naczelnikowi władzy wykonawczéj, „przeistoczonemu w kandydata plebiscytu", jak tę alternatywę: albo się ukorzyć, albo się usunąć (se soumettre ou se demettre). Co zadziwia szczególniéj w tym manifeście, to skromność, z jaką p. Gambetta program swój przedstawia. Już tu niema mowy ani o progresywnym podatku od dochodu, ani o amnestyi, ani o tym tysiącu szczegółów, które znajdowały miejsce w dawnych oświadczeniach do mieszkańców przedmieścia Bellewille. Co spowodowało tę zmianę? Czy umowa byłaby zerwaną? Czy téż p. Gambetta uznał potrzebę miarkowania swoich wymagań? Ten ostatni manewr będzie dobrze zrozumiany przez wyborców, którzy wiedzą doskonale, jak wielka przestrzeń dzieli teoryą od praktyki, którzy wiedzą, iż w obozie republikańskim naczelnicy bywają zawsze porwani, w pewnéj chwili, przez swoich żołnierzy.

O dawnym dilemacie powiedzianym już w Lille 14 sierpia: „se soumettre ou se démettre," trudno wiele się rozpisywać, możemy tylko jako odpowiedź przytoczyć słowa marszałka z jego manifestu: „Nie będę posłusznym rozkazom demagogii. Nie mogę stać się narzędziem radykalizmu, ani téż opuścić miejsca, które mi zostało powierzone przez konstytucyą. Pozostanę, aby łącznie z senatem bronić zasad zachowawczych, oraz wiernych urzędników, którzy w chwilach trudnych nie dali się nastrakategoryczne, uczynione przez naczelnika władzy wykonawczéj, powinno było powstrzymać pana Gambettę od powtórzenia swego dilematu. Prezydent rzeczypospolitéj nie chce stanąć na tym gruncie, na który go usiłuje wciągnąć p. Gambetta. On zamierza zużytkować wszystkie prawa, które mu nadała konstytucya. Czyż pan Gambetta myśli, że jego mowa zmieni postanowienia marszałka? Cokolwiek bądź, przewódzca oportunistów zrzucił swoją maskę i śmiało stanął w zapasy z marszałkiem. Już tu niema wcale mowy o panu Grevym. Kwestya jest jasno postawioną: Władza ma należeć do marszałka, albo téż do p. Gambetty.

Od czasu jak zgromadzenia wyborcze się zaczęły, byłem obecny na kilku, lecz nigdzie nie znalazłem tak sympatycznéj kandydatury, jak p. Leona Détroyat, dyrektora politycznego dziennika zachowawczego L'Estafette. Jego odezwa niedługa, nie wiele tam szumnych słów ale za to jest grunt. „Wyborcy wszystkich klas — powiada on — wszystkich stronnictw, oświadczam wam, że ze sztandarem porządku, wolności i pracy przystępuję do boju. Pod ten sztandar gromadźcie się wszyscy, aby wspólnie walczyć. Bądźmy złączeni, a zwycięstwo nam pozostanie." Pan Détroyat nie łudzi się jednak i wie jak mu trudno będzie zostać wybranym. W okręgu, w którym stawia swą kandydaturę — w 22 — nigdy żaden konserwatysta nie przeszedł, to téż tém większa jest jego zasługa, że będąc prawie pewnym porażki, naraża się na walkę.

Kandydaci liberalni, aby pozyskać liczne głosy wyborców, nie przestają napadać na Kościół. Każda prawie odezwa zawiera te sam zdania: „Baczność! To Watykan spowodował zamach z 16 maja! To ultramontanie obalili ministeryum Juliusza Simona! Chcą nam znowu rząd proboszczów przywrócić we Francyi!" I ileż to jeszcze bredni podobnych przesuwa się przed oczami łatwowiernéj gawiedzi. To znowu wystawiają kandydaci, jakoby Niemcy połączone z Włochami, chciały wypowiedzieć wojnę Francyi w imię wolności sumienia. Albo téż stawiają przed oczy wieśniaków widmo inkwizycyi, pańszczyzny, dziesięciny itp. Zdawało się, iż zdrowy rozsądek powinien był rozproszyć wszystkie te strachy himeryczne, jednak tak nie jest i jak już wspominaliśmy i twierdzili stanowczo, tak i dzisiaj powtarzamy, iż zwycięstwo konserwatystów jest prawie niemożebnem. Jakie będą dalsze następstwa? Bóg jeden może przewidzieć.

P. S. W téj chwili, gdy list ten miałem wrzucić do skrzynki, dowiaduje się, iż ponownie, za swój manifest wyborczy, Gambetta ma być ścigany sądownie. Czy to się zda na co? wątpię. Już i tak procedura przeszłego oskarżenia była prowadzoną tak nieudolnie i z taką ciągłą zwłoką, że nie wiele można się i teraz spodziewać.

Wojna moskiewsko-turecka.

* **Naddunajska widownia wojny.** Do téj chwili nie mamy bliższego rozwinięcia ani potwierdzenia depeszy, którąśmy w sobotę jeszcze podali o ruchu armii tureckiéj z nad Lomu, przyczém pod Stroko miały wojska Sulejmana rzekę przekroczyć i odeprzeć część korpusu carewicza stawającego w drodze. Zdaje się przecież, że nowy wódz naczelny musiał rozpocząć rzeczywiście działania zaczepne, jak to wnioskować można z przeniesienia głównéj kwatery jego, o którém donosi telegram zamieszczony na innem miejscu dzisiejszego numeru. Tam także znajdzie czytelnik inne najnowsze wiadomości z teatru wojny, które zresztą dość są szczupłe pod względem ważniejszych wydarzeń.

Mehemed Ali basza i Achmed Ejub mają otrzymać nowe dowództwa, jak to już wczorajszy telegram sygnalizował; pogłoski zatém, jakoby jenerałowie ci mieli być st wieni pod sąd, są zupełnie błędne.

Po wyjeździe w. ks. Mikołaja od armii pod Plewną, dowództwo zostało znowu nominalnie w ręku ks. Karola rumuńskiego, a faktycznie jenerała Totlebena.

Telegram petersburgski zbija dziś pogłoskę, jakoby car zamierzał przez zimę zamieszkać w zamku Cotroceni pod Bukaresztem, nie nadmienia jednak nic, co melancholiczny władzca zrobi z swoją osobą. Będzie to pewno zależało od sytuacyi na teatrze wojny, która mimo ostatnie usiłowania, nie pazedstawia się dla oręża moskiewskiego zbyt świetnie.

Korespondent Koelnische Zeitung z Górnego Studenia daje nieosobliwe świadectwo zapobiegliwości Moskali, przytaczając jako rys charakterystyczny, że drogi, któremi dla armii wszelkie dostawy nadchodzą, zaniedbane są w najwyższym stopniu. Korespondent pod samym Górnym Studeniem musiał własnoręcznie zatykać dziury w moście, aby módz przejechać. Być może jednak, że korespondent jest zbyt uszczypliwym, albowiem z innéj strony donoszą właśnie przeciwnie o staraniach rosyjskich pod względem komunikacyi. W Presse czytamy:

Na kolejach naddunajskich, jako téż drogach na tyłach armii bułgarskiéj krzątają się teraz pilnie. Przedsiębiorstwa odnośne powierzono milionerowi kolejowemu, nazwiskiem Poliaków, który kilka razy już przyjmowany był przez cara w głównéj kwaterze. Jest to jedyny żyd w Rosyi, i ma być bardzo użyteczny. Natomiast inwentarzowi prowiantowi wyprawiają okropne nadużycia. Konserwy dla wojska są zgniłe, chleb stęchły, siano spleśniałe. Wojsko cierpi na tém, a przedsiębiorcy miliony chowają do kieszeni. Z tego powodu postanowiono istniejące kontrakty zniszczyć, a ponieważ nadto okazać się miało, że niektórzy z liwerantów służą za szpiegów Turkom, nakazano wydalić wszystkie téj ketegoryi indywidua z obrębu armii.

Sądząc z wiadomości, podanych przez Agence Russe, zdawałoby się, iż zimowanie armii w Bułgaryi jest już postanowione. Agencya ta donosi bowiem, że wspomniony wyżéj p. Poliakow ma już poleconą budowę drogi żelaznéj w Bułgaryi na 300 kilometrów, oraz zbudowanie baraków na 150,000 ludzi i szpitali na 15,000. O koléj żelazną na teraz mniéj chodzi, nie wiadomo, czy spóźniona pora roku pozwoli na rozpoczęcie jéj budowy w tym roku, ale budowa baraków i szpitali jest znacząca. Agence nie donosi tylko, w których punktach mają być te baraki pobudowane. Z tego doniesienia zapewne wyprowadzone zostaną wnioski, iż bliska zima będzie świadkiem działań oblężniczych, podobnych tym, jakie sprzymierzeni prowadzili pod Sewastopolem w r. 1854/55.

Luźne depesze z widowni wojny donoszą nam dziś co następuje:

Petersburg, 7 października. Pogłoski o zmniejszeniu racyi żołnierskich są zmyślone; wieści te należą do kategoryi bajek rozsiewanych przez nieprzyjaciół Rosyi.

Bukareszt, 6 października. Biuro telegraficzne Hirscha donosi, że w. ks. Włodzimirz udaje się w misyi do Berlina.

Kraków, 6 października. Czas donosi z wiarogodnego źródła, że od niejakiegoś czasu wysyłają z Paryża i innych stolic europejskich znaczne zapasy broni do Rosyi dla nihilistów. Dotąd miano już tam przesłać 50,000 karabinów i wielki zapas amunicyi. W wyższych kołach rosyjskich panuje wielkie niezadowolenie i ogólném jest życzenie jak najrychlejszego zakończenia obecnéj kampanii. — Pod Terespolem wykoleił się pociąg wojskowy, przy czém wiele osób zostało poranionych.

Klęski kampanii osładzają sobie Moskale — opowieściami o bohaterskich czynach swych wojowników, którym w saméj rzeczy męztwa odmówić nie można, a między którymi pierwsze miejsce trzyma jenerał Skobielew. Czasopismo ulotne, redagowane w głównéj kwaterze pod tyt.: Lietuczyj Wojennyj Listok, opowiada jeszcze z bitew pod Plewną w dniach 11 i 12 września następujące epizody:

Jest to istny cud, że jenerał Skobielew, który osobiście prowadził swoje wojska, wyszedł cało. Prawie wszyscy co go otaczali zostali zabici lub ranni, on jeden, mimo że śmierci w oczy zaglądał, został nienaruszony. Oficerowie, którzy go widzieli idącego w bój, byli pewni, że padnie. A jenerał posiada powszechną miłość i nieograniczone zaufanie wojska. Znają go nawet Turcy. Tak n. p. pewien jeniec zapytany, czy znają w ich obozie jenerała Skobielewa, odpowiedział, że to nazwisko jest im obce, ale znają Ak baszę, t. j. białego jenerała. Skobielew nosi w polu zawsze biały mundur i jeździ na siwku. — Major Giertałow z pułku włodzimirskiego, którego Skobielew ustanowił komendantem lewéj reduty po zdobyciu, dał słowo jenerałowi nie oddać reduty Turkom, póki zostanie żywym. Dotrzymał on przyrzeczenia, bo gdy Turcy za szóstym atakiem wtargnęli na redutę, major był ostatnim, który został na miejscu, aż bagnet turecki położył koniec jego życiu. Artylerya odznaczyła się także świetnie. W niektórych bateryach wszyscy literalnie oficerowie i żołnierze padli. — Straty wielkie dowodzą męztwa wojsk naszych (i niedołęztwa wodzow, mogłyby dodać Listok). Prawie wszyscy dowódzcy, którzy komenderowali osobnemi oddziałami korpusu Skobielewa, wybyli z frontu. Kontyngens poszczególnych pułków, po odliczeniu strat, przedstawia się jak następuje: pułk kaługski 11 oficerów i 1066 żołnierzy; libański 14 oficerów i 1201 żołnierzy; rewelski 7 oficerów i 1015 żołnierzy; estlandzki 11 oficerów i 827 żołnierzy; suzdalski 18 oficerów i 906 żołnierzy; szujaski 25 oficerów i 1149 żołnierzy.

Turcy swoją drogą rozważają wydarzenia wojny, przyczém także ze skutkiem kultywują humorystykę. I tak w Carogrodzie opowiadają sobie, że rząd wydał srogi rozkaz do wojsk, aby nie strzelano do jenerałów rosyjskich, gdyby bowiem ci poginęli, to car musiałby sprowadzić innych, pewno lepszych, bo gorszych już być nie może.

O kolonizacyi Abchazów, przesiedlonych z Kaukazu w Macedonii, piszą do Politische Correspondenz z Saloniki pod dniem 26 września:

Porta, zdaje się uważać, że kolonizacya wychodźców czerkieskich w Macedonii, nie jest jeszcze dostateczną, albowiem do wilajetu Salonickiego ma być właśnie teraz przywiezionych kilka tysięcy wychodźców, którzy w ostatnim czasie w Suchum Kaleh wsiedli na okręta. Na rozkaz w. wezyra, tutejszy gubernator polecił Kaimakanom w Bitolii, Serres i Drama, aby poczynili odpowiednie przygotowania do pomieszczenia tych kolonistów. Nadto i zbiegli muzułmanie z Dobruczy mają być osiedleni w Tesalii. Jest ich 1,300 osób, a znajdują się w pożałowania godnym stanie, to téż nic dziwnego, że tyfus panuje silnie pomiędzy niemi. W drodze 200 osób zapadło na tę chorobę, a z tych wiele umarło. Do Saloniki mają także przywieźć około 600 osób z Dobruczy, które chwilowo umieszczone będą w domach tureckich.

---

* **Czarnagóra, Serbia i Grecya.** Wzmianka wczorajsza o zamiarze księcia czarnogórskiego ograniczenia się na osięgniętych zdobyczach i zaprzestania dalszéj wojny, bodaj czy będzie zapowiedzią spokoju; jeśli bowiem nie Czarnogórcy, to, jak widać z dzisiejszych doniesień, Turcy myślą tém więcéj o dalszéj walce, niezależnie od równoczesnego przygotowania się przeciw Serbii. Oto odnośne depesze:

Wiedeń, 8 października. Telegram Neues Wiener Tageblatt z Serajewa: Przemarsz wojsk tureckich ku Mostarowi i na granicę serbską trwa ciągle. Powstańcy mieli być znowu pobici.

[illegible] w Mostarze koncentrują Turcy korpus 10,000 celem wtargnięcia do Czarnogóry. Utrzymują także, że dowództwo naczelne przeciw Czarnogórze ma objąć Mehemed Ali basza.

Fremdenblatt donosi:

Nazif basza mianowany został komendantem korpusu obserwacyjnego pod Nowym Bazarem. Wyruszył on już z korpusem swoim do tego miasta. Ma on pod rozkazami 21,000 ludzi i 6 bateryi.

Belgrad, 7 października. Dziennik urzędowy donosi, że nowo mianowany ajent dyplomatyczny moskiewski, Persiani, wręczył księciu Milanowi papiery uwierzytelniające i wyraził ponownie imieniem cara najwyższą życzliwość, jaką car żywi dla Serbii. Książę Milan wyraził w odpowiedzi życzenie utrzymania przyjaźni, jaka istnieje pomiędzy Rosyą a Serbią.

Od strony Grecyi również zaczyna się znowu chmurzyć.

Wiedeń, 6 października. Telegram N. Wien. Tageblatt z Tryestu: Wedle doniesienia z Janiny, trzeci korpus turecki pod dowództwem Abdi baszy skoncentrowano w Tesalii. Granica turecko-grecka jest silnie fortyfikowaną. — Z Aten: Król w tych dniach z pewnością wyjedzie na inspekcyą wojsk skoncentrowanych na granicy. Układy o pożyczkę zagraniczną 20 milionów drachm nie doprowadziły do skutku, zarządzą przeto przymusową pożyczkę wewnętrzną.

---

* **Z Azyatyckiego teatru wojny** nie ma nowszych doniesień o stanie rzeczy pomiędzy Muktarem a Moskalami. Wczoraj w ostatnich wiadomościach podany telegram turecki donosi, że Moskale zwinęli obóz naprzeciw armii tureckiéj, i pozostawiwszy w tylnéj straży na szańcach Kubaku 6 batalionów, cofnęli się zupełnie.

O powstaniu dagestańskiém telegrafują z Moskwy d. 7 b. m.

Pomimo przytłumienia powstania w Dagestanie, dnia 21 września napadła ludność okręgów Kazykumich i Dargin na władze rządowe w Kumich, i wyrznęła wszystkich urzędników i 50 żołnierzy. W dwa dni później rozszerzyło się powstanie na Dagestan południowy. Wojska księcia Nakaszidze i Asakurowa wysłano z tego powodu z Dagestanu środkowego na południe.

Senzacyjny telegram podaje biuro telegraficzne Hirsza o postawie Chiny datowany z Taszkentu 5 b. m.:

Stosunki moskiewsko-chińskie naprężają się coraz więcéj. W Kuldży przedsiębiorą się przygotowania obronne przeciw ewentualnemu wtargnięciu wojsk chińskich. Armia chińska jest skoncentrowaną w Dżungarii. Rząd chiński żąda zwrotu terytoryum Kuldża.

***Proklamacya Muktara baszy do wojska.** Naczelny wódz turecki w Azyi wydał proklamacyą do swoich żołnierzy, którą podaje pierwsza Koelnische Ztg. a która zbyt jest charakterystyczną, abyśmy ją pominąć mogli. Godny uwagi teu dokument opiewa:

Dzięki wszechmocnemu, nieprzyjaciel pobity i upokorzony, ujrzał się zmuszonym do odwrotu do swego kraju. Obecnie nasze najsilniejsze życzenie wkrótce się spełni: przejdziemy do ofenzywy i przekroczymy granicę. Jakkolwiek ze strony Moskali w naszym kraju doznaliśmy niesprawiedliwych, bezprawnych i barbarzyńskich czynów, spodziewam się jednak, że każdy z was będzie się łagodnie obchodził z uciśnionymi mieszkańcami Erywanu, że wierni swym wrodzonym pięknym uczuciom i odziedziczonéj szlachetności unikniecie wszelkiego czynu, służącego do zaspokojenia namiętności, że nigdy nie przekroczycie granic naszego świętego prawa wznoszącego się ponad wszystkie obywatelskie przepisy i że nikt z was nie poniża się do tego stopnia, aby za przykładem Moskali dopuszczał się rabunków i gwałtu. Jest to, mówi daléj ta długa proklamacya do żołnierzy tureckich, straszną zbrodnią, zabić bezprawnie człowieka, owe najwspanialsze stworzenie boskie. Wstrzymujcie się od wszelkiego nieusprawiedliwionego zabójstwa, od wszelkiego rabunku. Nie róbcie nic złego tym, którzy was błagają o litość, nic złego jeńcom i uciekającym, chyba popełniliby coś takiego, coby ich zgubę zrobiło niezbędną. Szanujcie własność, mieszkania i honor biednych mieszkańców, którzy w rzeczywistości wam sprzyjają; oddajcie należną część miejscom dla nich świętym, ich kościołom i kapłanom; nie kupujcie nic bez pozwolenia właścicieli, nie przeszkadzajcie im w spełnianiu przepisów religijnych. Nie burzcie żadnego domu, chyba, żeby Moskale użyli go za własną osłonę. Różnica wiary, języka i obyczajów nie powinna w was wzbudzać przeciw nim niechęci. Nie męczcie i nie zabijajcie jeńców i rannych, nie ścigajcie uciekających, aby im odebrać życie. Nie naśladujcie Moskali w dokonywaniu okrucieństw i gwałtów. Nie zabijajcie żadnego żołnierza, którego możecie zabrać do niewoli a rannych odprowadzajcie do szpitali. Każdy człowiek, jakiéjkolwiek jest wiary, jest szlachetném stworzeniem boskiém, nie przeszkadzajcie zatém nieprzyjacielowi w grzebaniu poległych i chowajcie sami tych, których on nie pochował. Nie podnoście ręki na leżącego już nieprzyjaciela i nie kaleczcie go. Jako my, ślący ludzie weźcie te moje upomnienia do serca, słuchajcie swych dowodzców i szanujcie przepisy naszego świętego prawa.

Zaiste, chrześciański jenerał nie mógłby piękniéj przemówić do swych żołnierzy.

NIEMCY.

* Berlin, 8 października. Książę Bismarck opuścił znacznie rychléj Berlin, niż początkowo sądzono. Utrzymywano bowiem powszechnie, że zabawi przynajmniéj z tydzień w stolicy, ażeby załatwić naglące sprawy, mianowicie zaś wydać ostateczną decyzyą co do projektów mających być sejmowi pruskiemu przedłożonemi i uregulować czynność niemieckiéj rady związkowéj, która dziś obrady swe po kilkumiesięcznéj przerwie na nowo rozpoczęła. Tymczasem książę pomylił wszelkie rachuby domyślnego zawsze dziennikarstwa i dziś rano wyjechał już do ulubionego swego Warcina. Na wczorajszéj konferencyi ministrów, która się pod przewodnictwem księcia Bismarcka odbyła, ustanowione jednak zostały — jak słychać — nasamprzód projekty mające być sejmowi przedłożone. Projekty są liczne a obrady nad niemi zabiorą sejmowi kilka tygodni czasu. W kołach rządowych łudzą się bynajmniéj, żeby sejm pruski mógł prace swe, choćby tylko najgwałtowniejsze, do Bożego Narodzenia ukończyć.

W uzupełnieniu powyższego doniesienia dodaje National Ztg, że na w mowie będącéj sesyi ministeryalnéj postanowiono nie przedkładać sejmowi w tegorocznéj kadencyi ordynacyi miejskiéj, natomiast wniesionym zostanie nowem projekt do prawa podatkowego dla kon[illegible] prawo zaś edukacyjne, jako niewykończone, [illegible] dopiero późniéj przedłożone będzie mogło [illegible] Prawa organizacyjne sądownicze, ordynacya [illegible]żna, tudzież prawo o wyższej służbie administracyjnéj będą pierwszemi przedmiotami, [illegible] mi sejm pruski obok budżetu zajmował będzie.

Nie tylko pastorowi Böttcher z Pniew, i jeneralnemu superintendowi dokto[illegible] Büchsel wytoczyła, jak donosi Post i [illegible] Tageblatt, „królewska prokuratorya śle[illegible] o mowy, miane przez nich na sierpniowéj [illegible]ferencyi berlińskiéj.

Podług doniesienia Westphaelis[illegible] Ztg z Monasteru, uchwalił westfalski [illegible] miejski petycyonować ponownie do rządu [illegible] sejmu o rozciągnienie reformy administra[illegible] na Westfalią i o ordynacyą miejską z trzy[illegible]wym systemem wyborczym.

Czasopismo Im Neuen Reich w[illegible] sobie za cel swego dowcipu „księżą ko[illegible] w Gietrzwałdzie." „Dzisiejsze prawodawstw[illegible]tamy tamże w 39 numerze, nie posiada ś[illegible] do wystąpienia przeciw czeredzie słabych [illegible] A gdyby tak nowe prawo ukuć na prędc[illegible] Niechże nas Pan Bóg broni, mamy takic[illegible] ad hoc aż nadto." Na poparcie swych z[illegible]wań odwołuje się autor do zdania „dz[illegible] prawnika." Zdanie, jakie ten juris co[illegible] wypowiada, jest nowym dowodem, z jaki[illegible] kceważeniem i jak bluźnierczo liberaliz[illegible] miecki o najświętszych rzeczach się [illegible] Prawnik czasopisma Im Neuen Reich [illegible]tuje się: „Przeciw komu należałoby w[illegible] z ustawami, wyrokami i egzekutorami i [illegible] sposób nieprawdziwości objawień dowieść[illegible]żna?" Możnaby wprawdzie zadekretować [illegible]rze takiéj a takiéj podlega ten, kto w [illegible] religijnych twierdzi fakta, których niemo[illegible] nauki przyrodnicze wykazały." Atoli cz[illegible] każą nauki przyrodnicze w religijnych sp[illegible] zapytuje daléj sam siebie dzielny praw[illegible] kądby państwo zaszło? Czyż nie [illegible] w ewangelickim wyznaniu wiary: „Nar[illegible] z Maryi Panny" — „zstąpił do pie[illegible] „wstąpił na niebiosa?" Jeżeli to ma by[illegible] i krom tego wiele innych jeszcze rzeczy [illegible]stwo musiałoby zrobić spis tych cudów, [illegible] uznawanie nietylko nie jest karygodném [illegible]wet zasługą, chociaż nauki przyrodnicz[illegible] możebne je uznają. Cóż wreszcie uczyn[illegible] z zaślepionemi tłumami? Gdyby prz[illegible] na głupotę podatek nałożyć można —

państwo Kościołowi chyba zostawić musi.“ W końcu dodaje jurysta, że te „głupstwa“ same z siebie zapewne ustaną i przytacza słowa wielkiego męża: „Tylko szkół więcéj, szkół.“ Naprzeciwko sędziwy cesarz głośno przyznaje się do prawd chrześciańskich zachowanych w składzie apostolskim; zgubne wpływy racyonalizmu protestanten-vereinlerów zadaleko się rozpostarły i dziś lada hołysz głośno się natrząsa z nauki Chrystusa, gdyż wie, że mu to ujdzie bezkarnie.

FRANCYA.

* Paryż, 7 października. Przedewszystkiém sprostować musimy na tém miejscu mylnie w przeszłym numerze wydrukowaną liczbę okręgów wyborczych we Francyi, która wynosi nie 433, lecz 533.

Wczorajsze pisma republikańskie podały w dosłownem brzmieniu wspomnianą już wczoraj odezwę p. Grévy. Przyszły przywódzca lewicy tak przemawia do swych wyborców w 9 okręgu:

Po znakomitym liście, który Thiers pisał w chwili, gdy śmierć nad jego już zawisła głową, wiadomo, takiemi słowy do was się odezwę; mimo to uważam za swój obowiązek wypowiedzieć, co sądzę o obecném położeniu Francyi. Ostatnia Izba była rzeczywistym wyrazem opinii kraju; jak Francya sama, była i ona złożoną z ogromnéj większości republikanów, z mniejszości legitymistów, Orleanistów i Bonapartystów, chciała jak Francya wolności, porządku i pokoju, pracy i bezpieczeństwa, i była przejętą wielkim duchem umiarkowania i jedności; zaufanie wróciło napowrót, handel i przemysł się podniósł a kraj zamierzał tylko w pokoju korzystać z tych szczęśliwych początków. Nagle przystąpiono, mimo że nie powstał konflikt pomiędzy obydwoma ciałami prawodawczemi, naprzód do odroczenia, następnie do rozwiązania Izby. Zamętu i niepokoju, jakie te srodki w umysłach i interesach wywołały, nie potrzeba szeroce opisywać. Staliście się jego świadkami i ofiarami.... Widzicie, jakimi deputowanymi chcianoby zastąpić rozwiązaną Izbę; widzicie, jakich wam urzędownie przedstawiają kandydatów: Bonapartystów, legitymistów i orleanistów, ale ani jednego republikanina. Jeden obóz popiera za pomocą republikańskiego rządu wszystkich nieprzyjaciół rzeczypospolitéj, drugi walczy za pomocą republikańskiego rządu przeciw wszystkim republikanom! Widowisko to nie jest nowém, widzieliśmy już w roku 1848, jak owe trzy partye po raz pierwszy sprzymierzyły się przeciwko rzeczypospolitéj. Przymierze to doczekało się owoców swéj pracy, rzeczpospolitą obalono, cesarstwo zostało przywrócone. Po 20 latach ucisku została Francya powaloną, upokorzoną, rozdartą, obarczoną ciężarami i nie ledwie do upadku doprowadzoną. Stronnictwa te powinny były ztąd wyniesć naukę, atoli nie pozwala im jéj dojrzeć własna namiętność Postępują one tak samo, jak w roku 1849; jak wtenczas tak i dziś zowią się stronnictwem porządku, wywieszają sztandar społecznych interesów a pod rozmaitemi złudnemi pozorami zawsze w rzeczpospolitą godzą. Doprowadzą też niechybnie do tych samych smutnych rezultatów, jeźli im gorzkiém doświadczeniem pouczony patryotyzm wasz rychło nie położy tamy. Pragną oni tak samo jak w roku 1849 obalić rząd republikański i pod zasłoną rewizyi konstytucyi przywrócić rząd monarchiczny. Które stronnictwo przyjdzie do władzy, tego jeszcze nie rozstrzygnięto; stanie się to późniéj w nowéj walce kosztem rozdartéj Francyi.... W roku zeszłym zatwierdziliście uroczyście głosami waszemi rzeczpospolitą; dziś wzywają was, abyście to wasze wotum cofnęli. Z godnością, jaka mężom przystała, odpowiecie, że Francya dosyć już cierpiała, że dość długo rozdzierały ją rewolucye, że nie potrzebuje już panów nad sobą, jedno że sama o pokój, dobrobyt i wielkość swą starać się będzie.

„Illustre président“ Izby deputowanych, jak go nazwał zmarły Thiers w swym manifeście, nie zadowolił radykałów swą odezwą, sprawiającą w rzeczy saméj raczéj wrażenie elaboratu zgryźliwego i rozsierdzonego człowieka, aniżeli proklamacyi męża, co ufny w pomyślny przebieg i pewny tryumf swéj sprawy, staje na czele stronnictwa, które go przywódzcą swoim obrało. Jest ona lichém powtórzeniem kilku myśli zawartych w „testamencie“ Thiersa, nie szczęśliwie ze sobą powiązanych i nie dość umiejętnie, a przedewszystkiém bez efektu zastósowanych.

P. Gambecie wytoczono, jak donosi telegram Koelnische Ztg, z powodu jego wyborczego manifestu znowu proces, chociaż, jak mówią, rozszerzeniu jego pisma nie mają stawiać trudności. Français stara się umotywować oskarżenie niesłychaną gwałtownością i gburowatością manifestu, szczególnie śmiałością, z jaką powtarza zdania, z powodu których Gambetta został już skazany. Jest to nietylko powtórzenie obrazy prezydenta rzeczypospolitéj, lecz także czelne drażnienie sądu.

Senator Bourbeau umarł.

WŁOCHY.

* Gazetta d'Italia ogłosiła bardzo ważny dokument Manciniego, ministra sprawiedliwości, odnoszący się do odbywania procesyi kościelnych. Okólnik wysłany został do wszystkich prokuratorów i władz policyjnych, i odgrzewa dawne nieprawne i przez sądy odrzucone rozporządzenie Nicotery, domagającego się zezwolenia władzy policyjnéj przy procesyach kościelnych. Nowy okólnik orzeka, że ze „strony duchowieństwa podniosła się dziwna i sztuczna agitacya, jakoby miała zaginąć wolność religijna.“ Ta agitacya zaś po prawdzie zasadzała się na odprawianiu zwyczajem uświęconych procesyi. Władze nie omieszkały policyjnie pozywać, ale apelacye do sądów zwykle zwalniały obżałowanych. Minister tedy Mancini nowy daje policzek sądownictwu włoskiemu, t. j. sprawiedliwości publicznéj, chociaż jest ministrem sprawiedliwości, gdy takiego w okólniku używa zwrot, że „władze policyjne nie są związane wyrokami trybunałów sądowych,“ czyli wy gardźcie wyrokami godnemi uszanowania, pociągajcie do odpowiedzialności, i dręczcie — nie wszyscy kapłani odwoływać się będą do sądów.

Rzymski Osservatore w wytrawnym jak zwykle artykule (nr. 222) zajmuje się kwestyą polską i wspomina o korespondencyi paryzkiéj w Kuryerze Pozn., która donosiła o dawno pieszczonym projekcie przyłączenia przez Prusy Polski po Wisłę. Nadmieniamy, że w podaniu téj wiadomości od dawna uprzedził nas korespondent berliński do Czasu.

Medyolański dziennik katolicki Spettatore rozpoczął szereg artykułów, poświęconych prasie włoskiéj i katolickiéj. Dziennik ten wzywa do organizacyi politycznéj na innych podstawach, niż dotychczas. Osservatore wkracza pomiędzy polemizujące z tego powodu dzienniki we formie bardzo łagodnéj. Chwali uczoność i dobrą chęć redaktora Spettatore i zasłania go od gorących zaczepek towarzyszów po piórze. Stanowczego zalecenia jednak planów politycznych Spettatora nie podał Osservatore.

Korespondent Germanii z Rzymu, jakoteż autor broszury Die katholische Presse in Europa 1877 r. w Würzburgu — ostro krytykowali niedostatki włoskiego dziennikarstwa i życia publicystyczno-politycznego, objawiającego się w towarzystwach.

Dziennik codzienny w Rzymie: Universo zawiesił w końcu października swe wydawnictwo. Abonentom Universa dosyła się na mocy układu Osservatore Romano. W Rzymie pisma, broniące dobréj sprawy Kościoła, żyją, jak wszędzie, ofiarą prywatnych osób lub towarzystw. Jak wielka być musi ofiarność mieszkańców stolicy świata, dowodzi cały szereg pism, które po zwinięciu Universo jeszcze pozostały. Oto nazwiska: 1) Osservatore Romano, 2) Voce de la Verità, 3) Bolletino dell'Associazione artistica, 4) La Campana di S. Pietro, 5) Il Corriere di Roma, 6) Il divin Salvatore, 7) L'Eco del Pontificato, 8) La Fedeltà, 9) La Figlia di Maria, 10) Il Papato, 11) Il Propagatore del Culto del Sacro Cuore, 12) Roma-Antologia illustrata, 13) La Scuola Italiana.

TELEGRAMY.

Madryt, 7 października. Wczoraj wieczorem aresztowano 9 osób, u których znaleziono broń i amunicyą. Ponieważ te jednakże opór stawiały, przeto przyszło do starcia, w którém jednę osobę zabito, drugą raniono. Śledztwo sądowe niezwłocznie wytoczono.

Ostatnie telegramy.

Londyn, 8 października. Northcote oświadczył się w dzisiejszéj swéj mowie, mianéj w Exeter, pod względem wojny wschodniéj, że obie strony korzystaćby mogły z sposobności do pokojowych pertraktacyi, nie uwłaczając swemu honorowi wojskowemu.

Wiedeń, 9 października. Polit. Corr. donosi z Belgradu pod dniem wczorajszym: Rokowania pomiędzy rządem serbskim a rosyjskimi ajentami zawarte zostały stanowczo w duchu osiągniętéj serbsko-moskiewskiéj ugody. Wczoraj wyruszyło siedm brygad nad granicę. W tych dniach przybędzie tu pułkownik z rosyjskiego sztabu jeneralnego z Gorni Studen. — Z Bukaresztu donosi Polit. Corr. z 8 b. m. Nad przykopami pod Plewną pracują daléj gorliwie wojska moskiewsko-rumuńskie pod kierownictwem jenerała Totlebena. W miejsce oddziałów wysłanych z pod Plewny do armii nad Jantrą przybyły już świeże liczne wojska z Rumunii i Rosyi. Z powodu gwałtownéj burzy Dunaj jest tak wzburzony, że przez mosty pod Sistową i Nikopolis wozy przejeżdżać nie mogą. — Taż sama korespondencya donosi z Carogrodu 8 bm. Porta wezwała naczelnika Mirydytów, Prenka Bib Doda do Carogrodu pod zagrożeniem skonfiskowania mu majątku. — Z Aten donoszą do Pol. Corr. 8 b. m.: Król w porozumieniu z gabinetem postanowił zwołać Izbę na dzień 22 b. m. Król życzy sobie, aby ministerstwo w obecnym składzie zajmowało się nadal sprawami państwa.

Paryż, 9 października. Gambetta zawezwany został na piątek przed wydział policyjny sądu kryminalnego, z powodu jego manifestu wyborczego.

OŚWIATA LUDOWA.

Kasa Towarzystwa Oświaty Ludowéj odebrała: Za pośrednictwem ks. Wawrzyniaka składkę od Towarzystwa Przemysłowego w Sremie 15 marek.

Poznań, dnia 8 października 1877. r.

Bolesław Poniński.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Król raczył nadać radzcy zdrowia doktorowi medycyny Cohn w Elblągu order orła czerwonego czwartéj klasy.

* **Na kościół Serca Jezusowego we Lwowie** złożyli: Z przeniesienia 38 m. 50 fen. X. X. 10 marek z motto: „Nie skąpcie sercu Jezusowemu.“ Razem 48 m. 50 fen.

* **Na misyą bułgarską.** Z przeniesienia 122 marek. Ks. Arendt z Wielenia 3 m. Razem 125 mrk.

* **Na klinikę** dla ubogich p. dra Wicherkiewicza: Ks. dr. Kantecki 10 marek, panna Falkowska półrocznie 3 marki. Razem 13 marek.

* **Dyrekcya Teatru Polskiego**, uwzględniając życzenia mieszkańców tutejszych i chcąc im umożebnić częstsze zwiedzanie sceny narodowéj, zniżyła z rozpoczęciem bieżącego sezonu ceny lóż i balkonu drugiego piętra na jednę markę a ceny parterowe na 75 fen., dla uczni na 50 fen.

* **Osobom**, pragnącym mieć portret wierny ś. p. ks. Prałata Koźmiana, możemy polecić pana Bochenke, rodaka, malarza w Berlinie, Waldemarstrasse 54, który kilka już portretów jego zrobił.

* **O postępowaniu urzędników magistrackich** pisze Dziennik Pozn. co następuje: W sobotę pomiędzy godziną 11 a 12 przed południem przybyła pani pewna na ratusz do kasy kamelaryjnéj, zapytując się obecnego tam urzędnika po polsku o jakiś interes. Urzędnik nie obróciwszy się wcale do niéj, odpowiedział jéj w dość rubaszny sposób: „Ich verstehe nicht!“ Na zapytanie zaś owej pani: czy który z obecnych urzędników nie rozumie po polsku, żaden z nich nie odpowiedział — i dopiero na prośbę jednego z urzędników, zwróconą do obecnego w lokalu obywatela, ostatni wytłómaczył urzędnikowi, o co pani owéj chodziło. — Namby się zdawało, że trochę choć grzeczności dla kobiet, już nie mówimy ze strony urzędników miejskich, płatnych przez miasto, lecz członków kulturnego narodu, nie szkodziłoby, a znów dobrze byłoby, aby ci panowie, którzy zawdzięczają swe utrzymanie kieszeniom mieszkańców miasta Poznania, umieli się z nimi porozumieć i nie wstydzili się mówić po polsku.

* **Kulturnik jakiś**, licząc zapewne na niedopatrzenie się Administracyi i Redakcyi pisma naszego, chciał go w części insercyjnéj użyć do rozgłoszenia swego istnie kulturnego pomysłu. W sobotę w południe zjawił się w biurze naszém redakcyjném artylerzysta z inseratem niemieckim następującego brzmienia: „Pewien pan życzy sobie pobierać naukę języka polskiego od ładnéj młodéj damy. Oferty z podaniem warunków odnośnie z fotografią uprasza się złożyć w Ekspedycyi pod znakiem X. 200.“ Posłańca kulturnik ów, jak się zdaje, dobrze wyuczył roli, jaką miał odegrać, bo na pytanie nasze, kto inserat ten przesyła, odpowiedział nam, iż on pana tego nie zna, że to jakiś cywilny na ulicy polecił mu „kartkę“ tę w Kuryerze oddać; wydał się jednakże niebawém, gdyż zapytany, ktoby koszta poniósł, odrzekł iż je gotów z własnyck funduszów pokryć. Jakież to poświęcenie żołnierza pruskiego dla „nieznajomego cywilisty!“ — Otrzymawszy u nas odmowną odpowiedź, udał się ów artylerzysta, jak się zdaje, do Posener Ztg., gdzie życzeniu jego zadośćuczyniono, gdyż powyżéj przytoczony inserat kulturnika zamieszczony został w niedzielnym rannym numerze w mowie będącego dziennika.

* **Naczelny prezes pan Günther** witał wczoraj zrana w Krzyżu przejeżdżającego tamtędy księcia następcę tronu, udającego się na uroczystość malborgską, o któréj już po kilka razy na tém miejscu wspominaliśmy.

* **Na Starym Rynku** tu przejechała onegdaj wieczorem dorożka kobietę, która jednakże szczęśliwym trafem uszkodzoną nie została.

* **Wczoraj wieczorem** około godziny 9téj zapaliły się w domu przy Starym Rynku nr. 92 sadze. Ogień jednakże rychło przytłumiono.

* **Wskutek wzrostu wody w Warcie** pracowały dzisiejszéj nocy nad wypompowaniem jéj w miejscu, gdzie się zakłada trzeci filar, trzy machiny.

* **Pociąg ranny** z Berlina opóźnił się przedwczoraj o kilka godzin. Przyczyną tego być miało, jak słychać, wykolejenie się wagonu pocztowego z téj strony Kistrzyna.

* **Na górnoszląskim** dworcu kolei żelaznéj doprowadzono obecnie budowlę nowego gmachu dla podróżnych do parteru, to jest wymurowano sutereny, które późniéj dopiero zasklepione zostaną. Obecnie wyrzucają ziemię z tunelu, który łączyć będzie nowy dworzec centralny z domem do przyjęcia podróżnych na marchijsko-poznańskiéj kolei żelaznéj a który poprowadzony będzie pod szynami kolejowemi.

* **Z Sierakowa** odebrał Orędownik pod dniem 4 b. m. następujące oświadczenie: „Ja F. Wittke przepraszam wszystkich katolików i proszę o przebaczenie, żem dała zgorszenie, gdym chodziła na nabożeństwo w czasie, gdy nie miało być wolno. Gdy chodziłam po podpisy, nie czyniłam tego z własnéj woli, tylko z namowy innych, i obiecuje to zgorszenie naprawić. F. Wittke.“

* **W sprawie** pastora Böttcher w Pniewach wniosła prokuratorya berlińska — jak się dowiaduje Post — o przesłuchanie świadków, celem ustanowienia istoty czynu.

* **W Janówcu** schwytała policya w tych dniach niebezpiecznego złoczyńcę. Dnia 3 b. m. wieczorem przybył młody, przyzwoicie ubrany człowiek do oberży H. i prosił o przenocowanie go, na co się też zgodzono. Nazajutrz spostrzegł oberżysta, że mu kilka przedmiotów znikło. Podejrzenie padło niezwłocznie na obcego. Badany przez policyą, nazwał się nasamprzód Sobajeskim, późniéj Fogutem, z Szubina pochodzącym. Przy rewizyi sukien jego znaleziono w kieszeni od surduta sześciorurkowy rewolwer, nabity ostremi ładunkami, a w zawiniątku pęk wytrychów, pilników i t. d. W końcu przyznał się, że za kradzież siedział już trzy lata w domu karnym. Policya janowiecka zapytała się natychmiast na drodze telegraficznéj prokuratorye w Szubinie i Bydgoszczy i otrzymała odpowiedź, żeby Foguta natychmiast pod bezpieczną eskortą, okutego w kajdany, odesłać do Szubina.

* **W Kaszczorze** pod Wolsztynem obchodził dnia 4 bm. emerytowany nauczyciel p. Mucha z żoną swą rzadką uroczystość złotego wesela. Uroczystość kościelną odprawił ks. proboszcz Kluck w świetnie przystrojonym kościele parafialnym.

* **P. dr. Rangen**, nauczyciel przy gimnazyum wągrowieckim, przeniesiony został z dniem 1 b. m. do progimnazyum trzemeszeńskiego.

* **O przybyciu Matejki** do Torunia tak pisze Gazeta Toruńska w wczorajszym swym numerze: Na wczorajszą niedzielę mieliśmy zapowiedziane niezwykłe odwiedziny. Matejko miał przybyć do Torunia o pół do czwartéj po południu. Wiadomość o tém doszła nas w sobotę wieczorem, a że równocześnie doszła i obywateli zebranych w Chełmży na wystawie, to też bez wielkich trudów i zabiegów w jednéj chwili rozniosła się po mieście i okolicy niestety na to tylko, aby niezadługo być odwołaną. Mistrz nasz, który z żoną i córeczką zwiedza nasze Prusy Zachodnie, podejmował w ostatnich dniach podróże prawie nad siły, gdyż był i w Malborgu i w Gdańsku i na polach Grunwaldu. Niepodobna więc było stanąć tu wczoraj, owszem dziś dopiero o téj saméj godzinie zawitał pożądany gość w nasze mury, gdzie go serdecznie i z uwielbieniem powitaliśmy. Szczegółowy opis z pobytu mistrza u nas podamy jutro, nadmieniając tutaj, że dziś wieczorem na przyjęcie jego dany jest obiad w hotelu pod Trzema Koronami.

* **Wystawa w Chełmży** ziarn i okopowizn, która się w tych dniach odbyła, udała się bardzo dobrze. Wystawcy pokazali, że tamtejsza okolica produkuje nader piękne ziarno, warzywa i owoce.

* **W Elblągu** toczył się przez cały zeszły tydzień proces o grynderstwo przeciwko członkom zarządu zachodnio-pruskiego stowarzyszenia hut żelaznych. Sąd jednakże pomimo przeciwnego wniosku prokuratoryi, wydał wyrok uwalniający wszystkich obżałowanych.

* **Pan Cypryan Godebski**, zaszczytnie znany rzeźbiarz Polak, otrzymał w bieżącym roku za utwory swe w Paryżu trzy medale, z tych dwa, tak zwane „médailles d'honneur“, a jeden srebrny. Prócz tego policzyła go Akademia narodowa francuska do grona swych członków.

* **S. p. Kołosowski** długo przebywał w Wielkopolsce, więc interesować może przyjaciół jego, że w Krakowie w kościele XX. Franciszkanów uczczono pamięć tego zacnego emigranta nagrobkiem z wizerunkiem zmarłego i takim napisem:

„Jan Franciszek Kołosowski
urodzony roku 1807 w Krzywcu na Podlasiu
w roku 1831 Podporucznik XI. pułku ułanów,
na Emigracyi po ukończeniu wydziału prawa w Poitiers,
filozofii w Montpellier, służył Ojczyznie jako dziennikarz.
Członek Tow. historyczno-literackiego w Paryżu.
Akademii Quirytów w Rzymie.
Jeden z założycieli Czasu
przez lat piętnaście Sekretarz Dyrekcyi Towarzystwa
Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie.
Gorliwy katolik, waleczny żołnierz, sumienny autor,
zmarł w Brodach r. 1872 12 grudnia — pochowany na
cmentarzu w Zebrzydowicach.“

* **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 10 października, Franciszka Borg w. Wschód słońca o godzinie 6 minut 17. Zachód o godzinie 5 minut 17.

Długość dnia 11 godzin.

Wypadki historyczne. 1336 Pokój z Krzyżakami. — 1593 Wjazd Zygmunta III. do Sztockholmu.

(s.) **Z Odolanowskiego**, 6 października. Powiat nasz, już i tak ubogi w polskich posiedzicieli, znów traci jednego. Wieś szlachecką Kurów, co do gleby jednę z najlepszych z całego powiatu, sprzedał w tych dniach pan Kossowski Niemcowi Hofmanowi, dzierżawcy w sąsiedztwie: drugi to majątek usuwający się z rąk polskich w przeciągu 4 lat; tym razem była twarda konieczność sprzedania, ale przed kilku laty bez potrzeby i konieczności przeszła wieś Kęszyce na własność Niemca. — Co będzie daléj? Oby młodzi dziedzice, których naraz zyskał 4 powiat, chcieli, aby utrzymać ziemię ojczystą w swym ręku.

Dnia 2 b. m. pobłogosławił w kościele skalmierzyckim ks. Poniński związek małżeński p. Celińskiego z panną Melanią Niemojowską, wychowanką państwa Niemojowskich ze Sliwnik. Zacność i przywiązanie do Kościoła i ojczyzny obydwóch rodów i błogosławieństwo Ojca św. Piusa IX rokują młodemu małżeństwu szczęście, czego im wszyscy życzą. Pani Niemojowska podejmowała w gościnnym swym domu grono weselnych gości, między któremi prócz rodzin nowożeńców widzieliśmy książąt Radziwiłłów, państwo Morawskich, p. Czapskiego, księdza ks. Edmunda Radziwiłła, księdza Chmielewskiego i miejscowego proboszcza księdza Włoszkiewicza.

(st.) **Nowy Tomyśl**, 6 października. (Wystawa chmielu.) W dniach 25 i 26 września odbyła się tu nietylko pierwsza w naszém mieście, ale wogóle pierwsza w Wielkiém Księstwie Poznańskiém wystawa chmielu, na którą zjechała się znaczna liczba mielcarzy tak z Księstwa jak Szlązka i Brandenburgii. Producentów pewną część nawet odleglejsze dostarczyły okolice. Z zameldowanych na wystawę 70 worów, wystawionych było 64, z których 61 worów przysłano z naszego Księstwa, trzy zaś przywieziono z Prus Wschodnich. Chmiel odznaczał wyborną dobrocią i kolorem. Nagrody przyznano za 48 worów. Za centnar chmielu płacono na wystawie od 105 do 120 marek; zakupna poczynili częściowo mielcarze, częściowo handlarze. Znaczna ilość chmielu naszego powędruje z pewnością i tym razem do Czech, zkąd po niejakim czasie znów jaki z naszych browarów za droższą cenę sprowadzi produkt tutejszy jako produkt czeski....

(ch.) **Z Międzyrzeckiego**, 6 października. (Nagrody. — Przesiedlenie się. — Z gimnazyum). Na wystawie chmielu w Nowym Tomyślu, odbytéj w dniach 25 i 26 z. m. otrzymało z naszego powiatu medal srebrny dwóch producentów, medal bronzowy czterech; nagrodę pieniężną w ilości 100 marek uzyskał jeden, nagrodę zaś w ilości marek 50 otrzymało dwóch, nareszcie jeden odebrał nagrodę w ilości marek 20.

Doktor Wlazłowski, lekarz praktyczny, chirurg i akuszer, praktykujący dotąd w Zbąszyniu, przesiedlił się z początkiem bieżącego kwartału do Pszczewa.

W królewskiém gimnazyum międzyrzeckiém rozpoczyna się półrocze zimowe w poniedziałek dnia 15 b. m. Przyjmowanie i egzamin nowych uczniów odbywać się będzie w tym zakładzie w sobotę dnia 13 b. m. przed południem od gódz. 9 począwszy.

(x) **Kwilcz**, 7 października. (Pogrzeb śp. ks. Antoniego Bajera.) Dnia 3 b. m. rozstał się z tym światem nasz proboszcz śp. ks. Antoni Bajer, który blisko 40 lat parafią naszą rządził. Od dawna wiedzieliśmy, że, chorując niebezpiecznie, prędzéj czy późniéj nas osieroci, ale skoro go widzieliśmy jeszcze przed tygodniem na odpuście św. Michała odprawiającego Mszą św., śmierć jego była niespodzianą. W piątek po obiedzie zjechało kilku księży na eksportacyą śp. ks. proboszcza do kościoła, gdzie nad trumną przemówił ks. Waleński, proboszcz z Pniew. W sobotę rano gęste tłumy ludu spieszyły od samego rana do Kwilcza, a gdy o 10 godzinie 22 duchownych z dekanatu i z okolicy pod przewodnictwem ks. dziekana Hebanowskiego z Lwówka zaśpiewało poważne i smętne „Regem, cui omnia vivunt, venite adoremus“ — kościół tak był zapchany wiernym ludem, że z trudnością do kościoła wcisnąć się można było. Kościół w Kwilczu więcéj, niż inne usposabia do żałoby, do rozmyślania o śmierci, gdyż olbrzymie, artystycznie wykonane epitafia, wzniesione na uczczenie pamięci zmarłych hrabiów Kwileckich, okrywają całe ściany dość wielkiéj nawy kościoła. Okna kościoła czarną krepą zasłonięte, liczne światła, poumieszczane po bokach katafalku, ubranego gustownie w zieleń i kwiaty, wszystko to, a mianowicie piękny śpiew księży nadawał całemu obrzędowi cechę głębokiéj powagi. W tym też duchu przemówił po Mszy św., celebrowanéj przez księdza dziekana Hebanowskiego, z właściwym sobie talentem znany z wymowy w całéj okolicy ks. Myller, prob. z Wytomyśla, który, rozebrawszy zasługi zmarłego proboszcza, przypomniał parafii ciężki krzyż, jaki na nią teraz spadnie przez osierocenie duchowne. Uczuli też wszyscy to smutne położenie, a rzewność tak głośno się objawiała płaczem i łkaniem, że mówca chwilami musiał przestawać mówić. Przy trumnie swego proboszcza, który nieomal dwie generacye ludzi chrzcił, wiązał przy ślubie i chował umarłych, zapewne wszyscy parafianie sobie przyrzekli, że niczém nie dadzą się zachwiać w prawowierności kościelnéj, któréj to dobry przykład jeszcze w ostatnich chwilach przez to im dał, że wraz z duchownymi dekanatu lwoweckiego oświadczył się przeciw rządowemu proboszczowi w Chrzypsku. Po spuszczeniu ciała do grobu, wymurowanego na cmentarzu, zaśpiewali nauczyciele z okolicy piękny hymn żałobny na 4 głosy. — Na pogrzeb ś. p. ks. Bajera przybyli z obywateli patron kościoła hr. Arsen Kwilecki wraz z małżonką, a z okolicy pp. Haza Radlic z Lewic, Rutkowski z Ławicy, Trąmpczyński z Orzeszkowa, dr. Szranta z Lwówka. Byli też obecni parafianie z Kamionny, Sierakowa, Chrzypska i z innych parafii.

Wreszcie z wdzięcznością i uznaniem wspomnieć wypada o troskliwości, z jaką państwo Kwileccy ś. p. ks. Bajera w ostatnich chwilach jego życia otaczali, jako niemniéj o uprzejmości, z jaką po obrzędzie żałobnym hr. Arsen Kwilecki wraz z zacną małżonką wszystkich duchownych do swego pałacu zapraszali i tamże z serdeczną gościnnością podejmowali.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Kalendarz ścienny Piasta na rok 1878** wyszedł nakładem J. Chociszewskiego w Poznaniu i odznacza się prócz części czysto kalendarzowéj doborem zdań

trafnych najpierwszych naszych pisarzów. Jako napis figuruje na pierwszéj stronie nad orłem polskim piękna myśl Jana Kochanowskiego: „Od Boga poczynamy — Bóg początkiem wszemu“; na odwrotnéj zaś nad koroną polską napis: „Święta miłości kochanéj Ojczyzny“ Krasickiego.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Sprawozdanie tygodniowe
Domu handlowego M. Baranowski & Co. w Gdańsku
Sobota, 6 października 1877.

Powietrze czyste i pogodne, temperatura chłodna. Sprzęt kartofli w zupełnym ruchu i co do ilości zapewnia zbiór zadowalniający.

W Anglii powietrze było również suche (z wyjątkiem w hrabstwie Suffolk, gdzie już padł śnieg), lecz zimniejsze aniżeli u nas, zawsze jednak sprzyjające ukończeniu żniw. — Zebrane ziarno tamtejszéj produkcyi okazuje się daleko lepszém niż się poprzednio spodziewano. Targi pszeniczne były w minionym tygodniu nie bardzo ożywione, dowozy obcéj, zwłaszcza krajowéj t. j. angielskiéj były znaczne a że w dobréj kondycyi, przeto młynarze, główny zastęp kupujących, pokrywali swe potrzeby po niższéj cenie 1 do 2 szyl. na kwarterze — redukcya ta miała miejsce nieomal na wszystkich targach angielskich, gdzie jedynie kupowano nie dla spekulacyi, lecz tylko dla potrzeb bieżących. — Nie obędzie się bez tego, by Anglia dla mięszanki zagranicznéj suchéj pszenicy nie potrzebowała, chwilowo, mając znaczne dowozy, gdyż w minionym tygodniu około 10,000 kwarterów przybyło więcéj od partyi poprzedniego tygodnia, wstrzymuje się od większych transakcyi.

Ameryka nader lichy robiła interes z Anglią, początkowo ogromne partye zakontraktowano na odstawę w wrześniu dziś zmuszona część odkupywać ze stratą 5 szyl. na kw. Londyn notował w poniedziałek zeszły tak za angielską, jak i obcą o 1–2 szyl. niżéj. Liverpool miał dowozu 70,468 kwart. obcéj pszenicy o 2—3 pen. niżéj. Hull donosi o chętniejszym pokupie pszenicy wyborowéj, podrzędniejsze gatunki nie do zbycia. Leith awizuje nam niższe ceny. Francya miała znaczne dowozy, ceny zniżone. Paryż za pszenicę i mąkę w cenie ulega obniżce. Belgia wątłe targi ceny niższe. Towar zagraniczny bez odbytu. Holandya bez interesu. Berlin w początku tygodnia w cenach stały, od czwartku obniżka tak pszenicy i żyta.

Na naszym targu wskutek znaczniejszych dowozów mianowicie niepomyślnych wiadomości z zagranicy i wskutek bezczynności naszych eksporterów ceny uległy obniżce w przeciągu tygodnia o 6—8 marek na tonie, poślednie gatuńki prawie nie do zbycia.

Z Polski przybyło do Gdańska od dnia 27 września do 4 października, a zatém w przeciągu 7 dni 680 ton pszenicy, 413 ton żyta, a w ogóle 47,401 ton pszenicy, 12,704 ton żyta, przeciw 34,321 ton pszenicy, 5564 ton żyta w tymże czasie roku zeszłego.

Zyto tylko w dobrym gatunku po nizkich cenach do zbycia. Jęczmień na targu wątły wszelako ceny jeszcze wysokie.

Płacono w końcu za tonę z 2000 funt. celnych:

Pszenicę.

Marek 200—205 przy 121—129 funt. hol. za jarą,
„ 230—244 przy 130—132/4 funt. hol. za wysokopstrą i szklistą,
„ 258—260 przy 130—133 funt. hol. za białą wyborową,
„ 187—195 przy 122—125 funt. hol. za ruską.

Żyto.

„ 139—147 przy 121—128/9 funt hol. za krajowe,
„ 125—130 przy 117—120 funt. hol. za ruskie.

Jęczmień.

„ 163—173 przy 108—114 funt. hol. za dwurzędowy,
„ 144— — przy 109— — funt. hol. za 4-rzędowy.

Groch wrzący 160, na paszę 141—148 marek.
Owies ruski 126 marek.
Rzepik 316—324 marek, ruski 280 marek.
Banknoty rosyjskie 203.25 marek za 100 rubli sr.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 8 pazdziernika 1877.

Zyto. (za 20 ctr.) — wypow. — ctr. cena wypow. —,— wrzesień —, jesień, —, wrzes.-paźdz., —, paźdz.-listop. —, list.-grudzień —. grudz.-styczeń —, marek.

Okowita w miejscu (bez beczki) 47,50 marek.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. 00000 litr., cena wypowiedziana 47,70 na Lipiec — sierpień —, wrzesień —, październik 47,70—, list. 47,10 grudz. 47,30 styczeń 47,80 luty 48,30 Marzec 48,80 kwiecień-maj 49.70 marek.

Okowita w miejscu (bez beczki) 47,70 marek.

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.

Wrocław, 8 października.

Zyto: (za 2000 funt.), spok., wypowiedz. —— cent. na upł. wypow. —— paźdz. 133 płc., — żąd., paźdz.-listopad 129.50—130 płc., list.-grudzień 130 pł., — żąd., grudz.-stycz. ——, kwiec.-maj 136,— płc. i żąd.

Pszenica: 200 żąd., październik-listop. 200 żąd. — płc. kwiecień-maj —,—

Owies: 121,— żąd., paźdz.-listopad 121,— żąd., list.-grudz. 122,— żąd. — płc., kwiecień-maj 130,— płc., — żąd. wyp. — cent.

Oléj rzepiowy: stale, wypowiedz. —— cent. w miejscu 75,50 żąd., paźdz. 73,50 żąd., paźdz.-listopad 72,50 żąd. listop.-grudz. 73,— żąd., kwiec.-maj 72.50 żąd.

Okowita: bez in., wypow. —— litr., w miejscu —,— żąd. —— pł., październik 49,50 żąd. — płc., paźdz.-listopad 48,50 płc., listopad-grudzień 48,50 płc. — żąd., kwiec.-maj 50, żąd.

Ceny targowe w Wrocławiu
z dnia 8 października 1877.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów — ciężki najwyż. Mk	ciężki najwyż. ₰	ciężki najniż. Mk	ciężki najniż. ₰	średni najwyż. Mk	średni najwyż. ₰	średni najniż. Mk	średni najniż. ₰	lekki towar najwyż. Mk	lekki towar najwyż. ₰	lekki towar najniż. Mk	lekki towar najniż. ₰
Pszenica biała nowa	20	80	20	60	21	60	21	10	20	10	18	80
„ żółta „	19	90	19	70	20	60	20	40	19	40	18	60
Zyto nowe	15	30	14	30	13	50	13	10	12	80	12	20
Jęczmień stary	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ nowy	16	10	15	40	14	90	14	40	14	10	13	30
Owies stary	14	40	14	30	13	90	13	50	13	10	12	20
„ nowy	12	50	12	10	11	80	11	30	10	90	10	50
Groch	16	40	16	10	15	30	14	50	14	—	13	30

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Siemię lniane . . 100 kilogr.	27	—	25	—	22	—
Rzep zimowy . . „ „	31	75	29	25	26	50
Rzepik zimowy . . „ „	30	75	28	25	25	-
Rzepik latowy . . „ „	30	75	27	—	24	—
Lnica . . . . „ „	27	—	24	—	21	-

Ceny wypowiedziane na 9 październ.: żyto 153,— mrk. pszenica 200— m., jęczmień — m., owies 121,— mrk.. rzep — m., oléj rzepiowy 73,50 m., okowita 49,50 marek.

Notatka giełdowa **spirytusu** kartofl. za 100 lit., 100 ptc. tral. w miejscu — żąd. —, pł.

Koniczyna do siewu, czerwona niezm. za 50 kilogr. 30—40—45—50 mrk.; biała słabo 35—42—47—54 marek.

Makuchy rzepiowe słabo, za 50 kil 6,80—7.20.

Makuchy siem. niezm., za 50 kil. 8,70—9,20

Łubin niżéj, żółty 9.70—10,30—11,80 mrk., nieb 9,60—10,20—10,70 m.

Tymotka stale, za 50 kilogr. 22—25—28 m.

Siano 2,50—2,90 m. za 50 kil.

Słoma 21,50—23,25 za kopę 600 kil.

Perki: za miech (2 nowe szefle czyli 75 kil.) najl. 3 m, pośled. 2,40—2,50, za szefel (75 funt.) najl. 1,50 m,; pośled. 1,10—1,20 m., za litr 0,03—0,05 m.

Mąka stale. za 100 kil. Pszenna 31,00—32,50 mr. Rżanna piękna 23,50—24,50 marek. Rżanna średnia 22,50—23,50 marek. Osucie rżanne 9—10,50 marek. Osucie pszenne 8,50—9,5 marek.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 8 października 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica wyżéj		Wypow. żyta	
Październik	228,—	Wypow. okow.	50
Kwiecień-maj	210,—	**Kapitał**	
Zyto stało		Galicyany	10
Paźdz.-listop.	139,—	Pr. pap. państ.	9
List.-grudz.	141,—	Poz. 4% list. z.	9
Kwiecień-maj	145,—	Poz. list. ren.	9
Oléj rzep. stale		Austr. los 1860	10
Październik	7[illegible].50	Włochy	7
Kwiec.-maj	73,40	Amerykany	9
Okowita wyżéj		Turki	
w miejscu	50,80	7½% Rumuń.	1
Pazdziernik	50.80	Pol. lik. l. zast.	5
List.-grudzień	49,50	Rosyj. bknot.	20
Kwiec.-maj	51,80	Sreb. rnt. aust.	5
Owies	—,—	Aus. akc. kred.	36
Paźdz.-listop.	141,—	Koléj Państw.	45
	—,—	Lombardy	12

Szczecin, dnia 8 października 1877. (Kursa końco

Pszenica stale		**Okowita** stale	
Październik	222,50	w miejscu	4
Paźdz-list.	215,50	Paźdz.	4
Kwiec-maj	211,50	Paźdz.-listop.	
Zyto niezm.		Kwiec.-maj	zy-
Wrzesień.	136,50	**Owies**	
Wrześ-paźdz	138,—	Kwiecień-maj	14
kwieć-maj	141,50	**Petroleum**	
Oléj rzep. słabo		Październik	1
Pazdz.	74,50		
Paźdz.-listop.	73,50		
Kwiecień-maj	73,—		

Berlin, 8 pazdziernika 1877. (Kursakońcowe.)

March. Pozn. koléj	13 25	L. z. ros. ziem. ks.	7
Prioritety	67 75	Pols. 5% listy zast.	6
Kol. Mind. koléj	91 60	Pozn. bank prowinc.	10
Reńska. koléj	107 40	Kwilecki Potocki	6
Górnoszląska	124 25	Pozn. sprit. akc.	4
Austr. półn.-wsch. k.	194 75	Bank rzeszy n.	15
Koléj Rudolfa	47 50	Diskont. udziały	11
Austr. banknoty	171 50	Szląsk. stow. bank.	8
Austr. renta złota	63 25	Centralb. f. Industr.	7
Ros. Ang. poż. 1871	76 25	Laurahütte zast	7
— poż, prem. 1866.	128 —	Pozn. 4% listy	6
Węg. 9% asyg. skar.	95 40	Pozn. renta	

Dnia 9 b. m. z rana zakończyła żywot doczesny opatrzona św. sakramentami ś. p. (1788)

Eufemia z Stefańskich
Gąsiorowska,

w 65 r. życia. Eksportacya odbędzie się dnia 11 o godzinie 5-téj z wieczora z Zberek do Murzynowa kościelnego, pogrzeb dnia następnego o godzinie 10-téj rano. W smutku pogrążeni

mąż, dzieci i wnuki.

Nowy kurs nauk

w naszéj wyższéj szkole żeńskiéj rozpocznie się dnia 16 października. Egzamin nowo przybyłych uczennic dnia 15 o godz. 3 po poł. Zgłoszenia przyjmują się **ś. Marcin nr. 1** II piętro.

(1754) **Anastazya Warnka.**
Helena Szuman.

Fabryka bielizny
SKŁAD
płócień, stołowizny, bielizny na pościel kwapu i pierza i towarów białych
ROBERTA SCHMIDT
dawniéj **Antoni Schmidt**
Poznań, Rynek 63
posiada największy skład [1776)
gotowéj bielizny każdego rodzaju
dla dam, mężczyzn i dzieci
dostarcza wypraw od pojedyńczych do najwykwintniejszych rodzai w dobrym towarze po **najtańszych cenach.**

Niciane, angielskie, tiulowe i **haftowane szwajcarskie firanki** są w **największym** wyborze po nadzwyczaj **tanich** cenach na składzie.

W wyższéj szkole żeńskiéj — będącéj pod dyrekcyą **prof. dr. Mottego** — rozpocznie się

Kurs nauk 17 października.

Egzamin wstępny nowych uczennic odbędzie się dnia 16 października o 2 po poł. Zgłoszenia do sześciu klas — począwszy od przygotowawczéj przyjmuje (1756)

A. DANYSZ
Plac Wiedeński nr. 2, I piętro.

Cudowna Matka Boska
Gietrzwałdska

obraz litografowany w kolorach, wielkości 38—48 cm, podług rysunku osobiście w Gietrzwałdzie za pozwoleniem W. X. Proboszcza Weichsla zrobionego; przedstawiający klon i kapliczkę z figurą N. P., M. kościół i źródło pobłogosławione przez N. P. M. wyszedł moim nakładem i jest do zbycia.

Cena egz. 75 fen 5 egz. 3 Mr.

Dla zamiejscowych jest najpraktyczniéj przesłać pieniądze znaczkami pocztowemi. (1763)

T. SZULC.
Zakład litograf. i handel papieru Poznań Ul. Wrocławska Nr. 14.

Dnia 16 października br. rozpoczyna się
kurs nauk
w mojéj wyższéj szkole żeńskiéj. Dnia 15 egzamin nowoprzybyłych uczennic. (1876
A. Estkowska
w Poznaniu, ul. Ogrodowa 13.

Gorczycę
kupuje (1785)
A. Bąkowski.

ORGANY
wyreparowane sprzeda w dniu 13 t. m. o godz. 2 z południa w **Srebrnejgórze**, powiat Wągrowiecki, najwięcéj dającemu za gotówkę [1780]
Dozór kościelny.

Od pierwszego znajduje się moje pomieszkanie [1784]
Berlińska ul. nr. 4,
3 piętro na lewo, nie Fryderykowska ulica nr. 12.
EMILIA RAHN
krawcowa.

Polsko-katolicka familia
życzy sobie przyjąć **kilku chłopców,** uczęszczających do niższych klas tutejszych wyższych zakładów naukowych, za mierném wynagrodzeniem na **stół** i **stancyą** przy ścisłym dozorze i pomocy w naukach. Bliższych szczegółów zasięgnąć można w **Red. Kuryera.** (1778)

Wielce Szanownéj Publiczności
miasta **Buku** i okolicy mam zaszczyt donieść niniejszem uprzejmie, iż z dniem 7 mb. otwieram tu w Buku
cukiernią.
Jednocześnie zapewniam, iż obok wszelkich zasobów cukierniczych, usługa skora i rzetelność iście polska będą na usługi w każdéj chwili. (1759)
Z głębokim szacunkiem
E. WOLSKI.

Otworzenie interesu.
Z dniem 1 października objąłem dzierzawę
browaru Friedmanna
dawniéj Reimanna
na Sapieżyńskim placu numer 2.
Polecając się szanownéj Publiczności, będę się usilnie starał, abym mych odbiorców pod każdym względem zadowolnił.
Zarazem donoszę, że pierwsza sprzedaż **młodego piwa** nastąpi w **czwartek 11. bm.** na beczki i na litry.
Z uszanowaniem
Franciszek Gruszczyński.

W owczarni zarod.
Rambouilletów (1782)
Kobylepole p. Poznań
nowa serya baranów już otaksowana i sprzedaż już rozpoczęta.

Dwóch uczni
potrzebuje cukiernia (1787
K. Stark.

Jarmark w Gnieźnie
odbędzie się w **poniedziałek 22 b. m.** (1783] (1783)

PENSYONA
katolicki
wyższéj szkoły żeńskiéj i lekta w Wrocławiu, przy Klasztornéj nr. 88. Polecony kanonika **ks. Karkera**, pana rejencyjnego **Jüttnera** i in. Bliższych szczegółów dowiedzie można przez zażądanie pros **Theodolinda Holthausen**, wodnicząca.

Z powodu przedłużenia choroby tutejszego (1
lekarza
poszukuje się natychmiast kilka miesięcy zastępcę m cego po polsku. Bliższych s gółów udzieli tutejsza aptek **Pethke**
Skurz p. Pr. Starogr dnia 5 października 1877.

Doskonali
krawcy surdutow
znajdą trwałą robotę. (
M. Graupé, Plac Wilhel

Nauczyciel domo
ile możności muzykalny, zna zaraz miejsce. Gdzie? w **Eksp. Kuryera Pozn.** [1

W naszéj zarodowéj owcz Rambouillet rozpoczyna sprzedaż dwuchletnich t **ków** dnia **10**go p **dziernika**. Cena 60 120 marek. (1
Reichen p. Namslau
Zarząd gospodarc

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu